

LIPIEC - SIERPIEŃ 2004

Nr VII-VIII

ISSN 1429-6365

GŁOS BUKOWNA

MIESIĘCZNIK
INFORMACYJNO-KULTURALNY
MOK I UM
Cena 1,20 zł

Odcinek łączący 1,5 km był przejezdny nieco wcześniej, ale dopiero 17 czerwca oficjalnie otwarto fragment obwodnicy miasta, łączący ul. Borowską z ul. Mostową.

W uroczystości otwarcia udział wzięli przedstawiciele biura posła Jana Orkisz, biura senatora Janusza Bargieła, władze powiatu olkuskiego i radni powiatowi, władze miasta Bukowna, radni Rady Miejskiej w Bukownie, przedstawiciele firmy Schneider Electric i Kopalni Piasku „Szczakowa”, przedstawiciele Nadleśnictwa Olkusz, a także dyrektor Bura Projektów z Katowic i główny wykonawca Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Drogpol Sp. z o.o. oraz pracownicy urzędu. Poświęcenia nowego odcinka drogi dokonał ks. proboszcz Adam Bartkiewicz.

c.d. na stronie 3

OTWARCIE OBWODNICY

- „to początek inwestycji”



W NUMERZE:

SUKCESY JEDYNKI!!!
Michał Kopczyński
laureatem Konkursu
Historycznego - str.4

**I MIEJSCE
W WOJEWÓDZTWIE
SIATKAREK**
O pozostałych
sukcesach sportowych
- na str.4

**PRZESPAĆ SPOKOJNIE
CHOĆBY DWA DNI**
to marzenie
mieszkańców z Wodącej
- str.2

WAKACJE W PEŁNI...
basen, parking i
place zabaw - str.2

I TURNIEJ ROCK AND ROLLA O BUCIK PRZEWODNICZĄCEGO RADY MIEJSKIEJ

To pierwsza tego typu impreza, jaka miała miejsce w czerwcu w miejscowym Ośrodku Kultury. Nie jest tajemnicą, że słabością przewodniczącego Mirosława Gajdziszewskiego jest taniec, stąd pomysł na tego rodzaju zabawę pod jego patronatem.

Historię rocka przybliżyła wszystkim dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury Aneta Karlik, po czym w szranki turnieju stanęło dziewięć par tanecznych z Kalet, Tarnowskich Gór, Sosnowca, Świerklańca.

Zawodnicy w ciągu 45 min., przy akompaniamencie zespołu Akces z Dąbrowy Górniczej, mieli zaprezentować swoje umiejętności. Uczestnikom kibicowała spora publiczność,



m. in.: władze miasta, młodzież gimnazjalna i nauczyciele ze SP nr 1 oraz mieszkańcy.

Zmagania tańczących uważnie śledziło jury, któremu przewodniczyła Renata Kot-Bober jako główny sędzia parkietowy. Z ramienia MOK-u sędziowała Justyna Rosół, a sędziom czasowym był Adam Strzotka.

c.d. na stronie 8

WIOSENNY SPACER

Gdy artykuł ukaże się w „Głosie”, zapewne będzie już lato, ale temat nie straci na aktualności.

Pewnego wiosennego dnia, po spacerze ulicami południowej części niegdyśszego „Zdroju” usiadłem na jednej z nielicznych w mieście i na razie nie zniszczonych ławek w pobliżu furki do placu targowego. Zamyśliłem się nad losem kilkudziesięciu podobnych, zaginionych parkowych mebli, przekazanych miastu, przed ponad ćwierćwieczem przez inwestora, po zakończeniu robót w rejonie dworca P.K.P. i przystanku P.K.S. Zadumę przerwało głośnie pacnięcie suchej gałęzi sporej długości, z rosnącej nieopodal akacji. Spojrzałem do góry. Baraszkowała tam figlarna, ruda wiewiórka. Widocznie ona strąciła grubą, oderwaną gałązkę. Z ulgą pomyślałem o tym jak dobrze, że w naszej szerokości geograficznej, w koronach drzew nie swawolą zwierzęta wielkości na przykład małp. Dzięki temu gruby i suchy konar tej akacji zwisający nad chodnikiem jeszcze przez jakiś czas utrzyma się na pniu.

Ale pomny treści artykułu z krajowej prasy o kłopotach w uzyskaniu odszkodowania od administratora zadrzewionego terenu, za kalectwo spowodowane uderzeniem spadającej gałęzi, na wszelki wypadek, na tej ławce już nie będę siadał. Szkoda, bo odpoczywając na niej w słoneczne popołudnie, można było przygrzać grzbietowe kości. Od dzisiaj też, spacerując wśród bujnego drzewostanu tej części miasta, będę patrzył nie tylko pod nogi aby nie wdepnąć w psie odchody, ale i do góry na suche gałęzie i swawolne wiewiórki. Innego dnia, jak zwykle, wybrałem się na przechadzkę, tym razem wokół starego blokowego osiedla. Spacer krótki, bo aura podeszczowa i chyba znów będzie padać. Od sklepu „Gabi”, koło apteki „Agawa”, jednej z tych gdzie zostawiam sporą część staroportfelowej, nauczycielskiej emerytury, do placu któremu przed laty nadano imię mojego poprzednika na stolku „ojca miasta” w ratuszu. To miło, że życzliwi mieszkańcy samorzutnie nazywają nie określone urzędowo fragmenty miasta.

c.d. na stronie 4

WAKACJE

Wakacje w pełni. Ani się człowiek obejrzał, a tu już prawie ich połowa za nami. Co prawda słońca mamy do tej pory jak na lekarstwo, ale miasto trochę się wyludniło, mieszkańcy wreszcie bez pośpiechu wędrują skądś dokądś, a za każdym rogiem widać pełne wigoru grupy dzieciaków oraz młodzieży. W mieście, w czasie wakacji człowiek jakoś mimo woli myśli o spędzeniu wolnego czasu na basenie. Tym bardziej, że mamy tu piękny kompleks basenów na wolnym powietrzu i jeszcze piękniejszy kryty. Tylko nie wiedzieć dlaczego, czynny jest wyłącznie ten dla morsów - odkryty. Za takie wakacyjne atrakcje to ja bardzo dziękuję. Zastanawiam się tylko, czy wiedząc, jaka nas czeka pogoda, nie można by jednak udostępnić mieszkańcom krytego basenu. W końcu część ratowników mogłaby się przenieść (choćby z nudów) z zimnego i pustego basenu otwartego do tego drugiego, gdzie, jak słyszę od znajomych oraz nieznanym, chętnych do wakacyjnych kąpieliby byłoby aż nadto...

Wakacje w pełni. Co jakiś czas widać jadący ulicami naszego sennego miasteczka, wylądowany po brzegi, uginający się pod ciężarem emocji oraz oczekiwań, pełen ludzi i walizek samochód, wyruszający na spotkanie z wakacyjnym luzem i bez troską. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że coraz częściej widać, iż kierowcy, chcąc zapewne ułatwić sobie ładowanie, czy też wyladowywanie bagażu, jeżdżą po skwerach i trawnikach. Za nic mają przepisy o ruchu drogowym oraz bukowieńskich strażników porządku z ich apelami w GB. Parkują, gdzie popadnie (czyt. na trawnikach), byleby znaleźć się jak najbliżej własnego mieszkania. I gdyby potrafili, zapewne najchętniej wjechałoby do własnego dużego pokoju.



Wakacje w pełni. Jak to dobrze, że postawiono wreszcie w naszym mieście place zabaw z prawdziwego zdarzenia (realizując tym samym pomysł Ruchu Samorządowego Mieszkańców Bukowna). Kolorowe, atrakcyjne i ekologiczne. Lubiane przez dzieci i młodzież, a trochę mniej przez pilnujących swoje pociechy rodziców, nerwowo przestępujących z nogi na nogę, rozglądających się za jakimkolwiek miejscem do siedzenia, które zapewniłoby widok na bawiące się dzieciaki. Cieszą nas, mieszkańców, takie pomysły, choć wielka szkoda, że kolorowy i fantazyjny plac zabaw w centrum miasta został ustawiony na szaroburym, brudnym i pełnym kamieni terenie. Poza tym dobrze byłoby, aby każdy z nowopowstałych placów zabaw był ogrodzony. Dzięki temu po pierwsze stałyby się one bezpieczne (niektóre znajdują się tuż obok ruchliwej drogi), a po drugie do ich piaskownic nie miałyby dostępu psy i koty. Wydaje mi się również, że warto by na każdym z placów zabaw powiesić tablicę informującą, że jest on dostępny tylko dla dzieci do lat np. 10. Wieczorem bowiem (i nie tylko) stają się one nie tyle placami zabaw, co placami spotkań. Nastolatki obsiadają huśtawki i zjeżdżalnie, skutecznie odstraszaając żądne zabaw dzieciaki i pozostawiając po sobie mnóstwo niedopałków i pustych puszek. A tak być nie powinno.

Jacek Janda

PRZESPAĆ SPOKOJNIE CHOĆBY DWA DNI

18 czerwca w „Przełęcz Olkuskim ukazał się krótki tekst pt „Hałas w Wodącej. Mieszkańcy narzekają”. Był to kolejny artykuł, poświęcony problemowi drogowemu istniejącemu w Bukownie - Wodącej, jaki ukazał się w lokalnej prasie.

Ulica Wodąca jest najkrótszym odcinkiem łączącym centrum Bukowna z Bolesławiem dla firm przewozowych. Mieszkańcy tej dzielnicy każdego dnia przeżywają koszmar, na skutek hałasu towarzyszącego przejeżdżającym ciężarówkom. Hałas, to nie jedyny problem nękający to środowisko. Zanieczyszczenie powietrza, zapylenie, pękające ściany, trzęsące się domy, strach o dzieci, zwierzęta to dla nich codzienność. Ciągnik siodłowy z naczepą typu kontenerowego- jednostka o masie ok. 60- 70 ton to największa zhora ludzi tu mieszkających.

kobieta, lat 75

Tutaj wszyscy jeżdżą jak szaleńcy, aż strach przejść na drugą stronę ulicy. Najgorzej jest po 1.00 w nocy, kiedy jak się obudzę nie mogę zasnąć aż do rana.

mężczyzna, lat 47

W tej sprawie lepiej się nie wypowiadać, bo to jest szok, co się tu wyprawia.

Nocą wszystko dudni, spać nie można.

kobieta, lat 51

Niechby sobie jeździły, ale zgodnie z prędkością. Na nic nie uważają. Domy się trzęsą, o dzieci strach, a przy otwartym oknie nie idzie zmrzyć oka.

W samym środku długiej na 1,450 m ulicy Wodącej, gdzie mieszkają państwo Teresa i Marian Odiasowie jest najgorzej, gdyż -jak mówią tu auta rozwijają największą prędkość, wynoszącą minimum 90 km/h.

Będąc na zaproszenie gościem w domu małżeństwa Odiasów miałam sposobność sama, na własnej skórze przekonać się, że ów problem naprawdę istnieje. W ciągu niespełna 40 minut, jakie zajęła mi rozmowa ze zdeterminowanymi ludźmi naliczyłam 21 samochodów o dużej ładowności. Podobno najgorzej jest nocą, między 22.00 a 3.00 nad ranem, kiedy zazwyczaj konwoj pustych ciężarówek jedzie po piasek, by po niedługim czasie wrócić, i co najgorsze- celowo najechać na kratki ściekowe, powodując tym najgłośniejszy efekt budzenia ludzi. Ktoś, kto tu nie mieszka nie widzi problemu, a to jest szok tu mieszka- skarży się pan Odias.

Małżeństwo nie zaprzecza, że bukowieńska policja dość poważnie podeszła do problemu na skutek częstych telefonów męża, ale to rozwiązuje problem tylko chwilowo. Ich szybka reakcja w postaci patrolującego radiowozu (również nocą) pomaga, ale niestety tymczasowo. Miejskowa policja jest bezsilna, gdyż nie jest wyposażona w radar, a jest tam łamany przepis, za przepisem: brawurowa prędkość, nie zabezpieczanie ładunków przed rozsypaniem, terroryzowanie pieszego na jezdni.

Kiedy u nas interweniują stróże prawa-brakuje mandatów-mówi pani Odias. Tutaj tylko autobusy jeżdżą zgodnie z prawem-dodaje. Niejednokrotnie w tej sprawie było wystosowywane pismo do Urzędu Miasta z podpisami wszystkich mieszkańców, jak też lokalnego samorządu oraz wizyta u władz miasta, ale także i to pozostało bez odzewu. Co dziwne nie ma



również poparcia ze strony pracujących w magistracie mieszkańców tej ulicy. Swego czasu próbowano zainteresować tą sprawą pana Edmunda Pęgla, wówczas vice-starosty, który ze zrozumieniem podszedł do tej kwestii próbując wyegzekwować ograniczenie prędkości i ruchu na tym odcinku z Zarządem Dróg. To również nie poskutkowało. Sprawa nagłaśniana od 1995 roku jest wszystkim dobrze znana, ale jak na razie nie podjęto żadnych działań w celu poprawy tej sytuacji.

Zwyczajnym pragnieniem ludzi z Wodącej jest przespać spokojnie choćby całe dwa dni. Jedyłą chwilą wytchnienia jest niedziela. Prawo do nocnego odpoczynku jest przecież sprawą normalną. Mieszkańcy proszą, aby gospodarze miasta wczuli się w ich odczucia, zaczęli działać.

Z ich wypowiedzi wynika, że całkowitym rozwiązaniem ich problemów byłaby obwodnica przebiegająca bokiem dzielnicy. Taki odcinek drogi szybkiego ruchu odciążałby ruch lokalny i całkowicie rozwiązał istniejący problem. Na to w tej chwili nie ma środków, jednak istnieją inne tańsze sposoby. Zamontowanie foto radaru byłoby sprawdzianem istniejącego problemu i dałoby możliwość wyegzekwowania zainstalowania tzw. „śpiących policjantów”. Najtańszy bodaj sposób, który choćby w małym stopniu poprawił sytuację, to zamontowanie specjalnych progów spowalniających. Mieszkańcy chcą, aby ktoś potraktował ich sytuację poważnie i choćby w małym stopniu poprawił ich los. Ci najzagorzalsi i konsekwentni, jak państwo Odiasowie mają zamiar walczyć do skutku. Życzymy cierpliwości i powodzenia.

Iwona Jarno-Kurach

OTWARCIE OBWODNICY - „to początek inwestycji”

c.d. ze strony 1

To dopiero pierwszy etap wielkiej inwestycji, której zadaniem jest wyrowadzenie ruchu ciężkich pojazdów z centrum Bukowna. Miejmy nadzieję, że następne odcinki powstaną już niedługo, bo jest to inwestycja na miarę całego powiatu co podkreślili przedstawiciele władz powiatowych. Poza otwartym fragmentem obwodnica będzie biegła ul. Puza, łączyć się będzie z ul. Kolejową na wysokości ZGH „Bolesław” a następnie prowadzić będzie wzdłuż południowej granicy zakładu do ul. Głównej w Bolesławiu i łączyć się z nią będzie na wysokości skrzyżowania z ul. Kluczewską.

Inwestycja kosztowała ok. 1,7 mln zł. W ramach funduszy przeznaczonych na wspieranie inwestycji 900 tys. zł przekazało Ministerstwo Gospodarki.

Głównym wykonawcą była wspomniana już firma Drogoł a jednym z podwykonawców MZGK w Bukownie. Firma Drogoł wykonała również nieodpłatnie dla gminy dwie koncepcje poprowadzenia dalszego ciągu obwodnicy pod torami kolejowymi z wykorzystaniem istniejącego już wiaduktu.

Przypomnijmy, że budowa obwodnicy była jednym z warunków powstania fabryki, jaki postawiła firma Schneider Electric władzom miasta. Ponadto miasto doprowadziło na własny koszt sieć kanalizacyjną i wodociagową do fabryki.

(tf, zdjęcia B. Wąwoźny)



Teren budowy rozpoczętej w październiku ubiegłego roku szybko zamienił się w drogę nie odbiegającą od standardów europejskich.



Z POLICYJNEGO NOTATNIKA



CZERWIEC (wybrane zdarzenia)

- w nocy 30 czerwca skradziono samochód marki Mercedes z ul. Szkolnej,
- zniszczono mienie w Banku Śląskim w Bukownie poprzez wybiście szyby.

Ogólnie czerwiec minął dosyć spokojnie. Nie zanotowano innych poważniejszych wypadków lub zdarzeń.

Ogółem:

- nałożono 41 mandatów,
- zanotowano 233 interwencje,
- wylegitymowano 70 osób,
- zatrzymano 6 osób na gorącym uczynku,

■ Policja apeluje do właścicieli pojazdów o ich właściwe zabezpieczenie i nie pozostawianie wartościowych przedmiotów wewnątrz. ■ Dotyczy to głównie radioodtwarzaczy, które są łakomym kąskiem dla włamywaczy. ■ Apel dotyczy nie tylko zostawiających pojazdy na poboczach dróg, przy lasach, na parkingach, gdzie są głównie narażone na włamania, ale i właścicieli posesji. Zdarzały się bowiem przypadki kradzieży z samochodów zostawianych na parkingu przed domem lub garażem.

Prosimy również o powiadamianie policji w przypadku pojawienia się na terenie naszego miasta osób narodowości romskiej.

W związku z tym, że znajdujemy się w okresie wypoczynkowo-urlopowym prosimy o właściwe zabezpieczenie podczas wyjazdów: mieszkań, piwnic, garaży oraz zwrócenie uwagi na mienie sąsiadów.

Apelujemy również o rozwagę na drodze podczas wyjazdów jak i zwrócenie bacznej uwagi na pieszych użytkowników dróg.

Komunikaty

* Policja apeluje do mieszkańców Bukowna centrum (ulice: Niepodległości, Wyzwolenia, Zwycięstwa, Nowa) o przestrzeganie znaków drogowych i przypomina o zakazie parkowania na zieleniach, chodnikach oraz zatokach autobusowych.

* Kierowcom samochodów ciężarowych przypomina się o zakazie parkowania na parkingach osiedlowych, przeznaczonych dla mieszkańców.

Informacje

Policja prosi, aby wszelkie informacje i podejrzenia kierować pod podane telefony: 646 73 10, 646 07 77, 997 lub bezpośrednio do komisariatu, gdzie pomocy udzielią policjant dyżurny oraz wszyscy policjanci na służbie.

Informacji udzielił Komendant KP w Bukownie
podkomisarz Rafał Kaczmarczyk

c.d. ze strony 1

WIOSENNY SPACER

Podobno ścieżka od ośrodka zdrowia do dawnej siedziby urzędu miasta, po wyasfaltowaniu nosiła niegdyś moje imię. Również pierwsza i jedyna alejka wzdłuż ulicy Kolejowej od Totka do ulicy Leśnej, stanowiąca element rozpoczętego, lecz po moim odejściu na emeryturę zaniechanego urządzenia parku rozrywkowo-wypoczynkowego. Zrezygnowano też z budowy ośrodka kultury, bezkolizyjnego przejazdu przez tory, takież drogi Wodąca - Bór, na którą od lat czeka most pod szerokim torem i wiele innych przygotowanych dokumentacyjnie inwestycji.

Przed apteką omijam bokiem krótki „kałużowy” chodnik. (Kiedyś słyszałem złośliwe określenie „schodnik”, bo po deszczu trzeba z niego schodzić). Emerytowany brukarz z MZGK uważa, że przy takim chodniku, podobnie jak między blokiem 1 i 2 przy Zwycięstwa, wystarczy usunąć krawężniki, powstałe rowki zasypać piaskiem i chodnik znacznie pełni swoją rolę a przechodnie przestaną go omijać i deptać rachitycznie trawniki. Również uliczne kałuże przed blokiem 2 można zlikwidować kładąc podsypkę pod wyjętą trylinę.

Podeszczowe bajoro przed budką „Centrum” okrążam od strony zniszczonego i zaśmieconego placu zaplecza eleganckich sklepów i banku przy ul. Nowej. To końcowy fragment ulicy Wyzwolenia, który wraz z ulicą Zwycięstwa nazywany jest przez niektórych mieszkańców ulicą Główną. Określenie wydaje się słuszne, bo właściwie na niej odbywa się największy ruch pieszy i kołowy, szczególnie w dni targowe i świąteczne. Ciekawe, czy również z innych powodów.

Obok budki z gazetami dendrologiczna wizytówka miasta, czyli gruba, wysoka topola, obwieszona ogłoszeniami. Za nią kilkumetrowy, gruby topolowy słup. Przy chodniku obskurny, pusty słup ogłoszeniowy. Czytałem w kilku gazetach małopolskich, że topole są zmorą otoczenia bloków i koszmarem alergików, zwłaszcza w okresie, gdy zaścielają teren puchem opadających, kotkowatych, wiatropylnych kwiatostanów. I w jesieni, gdy sprzątacze w trudzie wygrabiają i wywożą pełne kontenery opadłych liści. Topole są elementem ozdobnym w parkach i krajobrazie otwartym, ale wśród bloków należą do drzew szkodliwych i niebezpiecznych. Podobno nowe przepisy o ochronie przyrody zezwalają na usuwanie topoli o określonym obwodzie i wysokości, pod warunkiem zastąpienia ich w najbliższym okresie wegetacyjnym drzewami innego gatunku. Gdyby przy blokach starego osiedla górniczego, przed 40 laty zamiast obecnie wielopiętrowych topoli, akacji czy brzoź sadzono wartościowe, niskopienne drzewa, w towarzystwie kwitnących krzewów jaśminów, bzów tarniny i urządzano kwietne ogródki, w mieszkaniach zamiast wilgoci byłoby więcej światła i ciepła. Widok z okien byłby przyjemniejszy i ludzie pielęgnującą zieleni byłiby zdrowsi i bardziej pogodni. A resztki rodzimych, pachnących sosen miałyby lepsze warunki wegetacji.

Szybko otrząsnąłem się z chwilowych, nierealnych, starczych urojeń. Za budką kwiatowo-mięsną, na rogu ulicy zatrzymuję się. Tu trzeba mieć oczy szeroko otwarte. Małe ruchliwe skrzyżowanie bez zebry dla pieszych. Pewnie dlatego użytkownicy drogi wymuszają pierwszeństwo. „To przywara polskich kierowców”, którą zarzuca eurodeputowany Richard Cottrell, w jednym z kolorowych czasopism. Patrząc w lewo w ulicę W.P. na ładnie utrzymany, ogrodzony przybłokowy trawnik z małymi świerkami, powstały po wykarczowaniu kilku gigantycznych topoli. Naprzeciw pielęgnowany, długi żywopłot i kilkanaście lip, ogłowionych na wzór sielskich, nadrzecznych wierzb. Swoisty sposób pielęgnacji wartościowych, niegdyś dorodnych pachnących drzew, posadzonych przed wielu laty w niewłaściwym miejscu, pod linią przewodów elektrycznych. Wzdłuż całej ulicy postój samochodów osobowych. W czasie, gdy układało się ulicę, nie było potrzeby budowania zatoczek. Wreszcie na skrzyżowaniu nie ma aut i mogę przejść. Po drugiej stronie przeszkoda w postaci dużego bajora nad zatkaną kratką ściekową, którą trzeba ominąć środkiem ulicy. Tak będzie przy dalszych kratkach rynsztoku, odprowadzającego wody deszczowe z tej ulicy. Przy bloku 1, po wycięciu wszystkich topoli, zieleni się trawnik. Łącznie z innymi, wytłuszczeniami trawnikami przy dalszych blokach będzie w lecie kilkakrotnie strzyżony, przy oguszającym łoskocie, przekraczającym normy decybeli uwalnianych z ręcznych, benzynowych kosiarek. Gdy pracują przy bloku, w którym mieszkam, wychodzę z domu na długi spacer.

Przy innych blokach dożywają starości resztki rachitycz-

nych, nigdy nie uzupełnianych żywopłotów, sadzonych bardzo dawno, bez porozumienia ze służbami komunalnymi, niszczone wykopami i wycinaniem, przy remontach sieci elektrycznej, wodnej, kanalizacyjnej, gazowej i telefonicznej, oraz kilkakrotnym przycinaniem w ciągu roku. Idę dalej. Część ulicy zajmują samochody dostawcze z węglem. Wygoda dla użytkowników piecowego ogrzewania w starym osiedlu, ale dla nich to miejsce niewygodne. Po drugiej stronie wzdłuż całej ulicy, obok budki z gazetami i budki „Grass” aż do ośrodka zdrowia nie ma chodnika. Ulica Pocztowa ma dobrze. Krótka, rzadko uczęszczana ale szeroka z takimiż dwoma chodnikami. A tu tłok pieszy dorosłych i dzieci, samochodowo-motocyklowy, wrotkowo-deskorolkowy. A na dodatek wałęsające się psy. Przed niedawnym czasem trzeba było zejść z chodnika na ulicę, z powodu rozdeptanych i rozniesionych psich ekstremów. Dzisiaj omijam grupki rozmawiających osób. Jak na włoskim corco, krynickim deptaku, sopockiej promenadzie, krakowskich plantach czy innej spacerowej alei będących miejscem towarzyskich spotkań. Tylko warunki zupełnie inne. Wchodzę pod „parasol” niegdyś dorodnych, kwitnących lip, ogołoconych jak ich pobratymcy z ulicy W.P., ze zwisającymi jak u wierzb płaczących odrostami, które chyba w następnym roku znów zostaną ścięte do „zera”, bo już dotykają linii elektrycznej. Od budki „Atu” za blokiem 6 od zarania nieuporządkowane pobocze a przy wjeździe w uliczkę od dawna straszy duże bajoro brudnej wody i błota. Na rogu nad „jeziorkiem” wysoka wierzb wspomina resztką gałęzi jednego konaru swoją piękną niegdyś „płaczącą” przeszłość, podczas gdy drugi wyschnięty konar zwisa nad ulicą. Między blokiem 1 i 2, tuż przy chodniku cuchnie przez otwarte klapy duży, poobijany pojemnik na śmieci, użytkowany przez mieszkańców osiedla. Czasem „wieczorową porą” zatrzymują się przy nim osobowe pojazdy samochodowe, uzupełniając jego wnętrze dużymi workami z jakąś zawartością. Od czasu do czasu pojemnik wypycha do mieszkań chmury gryzącego dymu z palących się śmieci. To efekt wrzucania do niego gorącego popiołu. Za śmietnikiem leży stara kanapa, fotel i obudowa lodówki. Gromadka dzieci wdrapuje się z trudem na brudny śmietnik i odważnie skacze na sprężynujący tapczan.

Po deszczu zostało wspomnienie w postaci stojącej wody nad ściekowymi kratkami i bajorek przy krawężnikach uliczki, ale z narożnej rynny bloku w którym mieszkam nadal obficie kapie woda. Tak będzie przez kilka dni. Nic dziwnego, że narożnik zzieleniał i pękł ze złości, bo kapanie trwa już zbyt długo.

Przy chodniku rośnie wysoka zapałkowo-palmowa brzoza, postrach lokatorów mieszkań bloku 2 od strony zachodniej. Groźna też dla przewodów elektrycznych, szczególnie podczas wiatru.

Między blokiem 2 i 3 „parada” pięciu pojemników śmieciowych przy chodniku (na załączonym zdjęciu).



Duży nefotogeniczny z zapachowym „bukietem” drażniącym nozdrza, jak jego odpowiednik z przeciwnej strony bloku, otoczony dwoma starymi fotelami, kilkoma tafelami szkła okiennego i stuczką szklaną. Przy nim trzy choć kolorowe, to jednak nie dodające uroku ulicy „Główniej” i nie zawsze używane zgodnie z przeznaczeniem, pojemniki śmieci sortowanych.

Od niedawna towarzyszy im pojemnik - zbieracz starej odzieży. Śmietnikowy tłok przy obustronnie wyróżnio-

nym pojemnikami, bloku 2 i spacerowej ulicy Zwycięstwa. Po przeciwnej stronie przed blokiem 5 przykład „palmowej” pielęgnacji przybłokowych drzew, obcinanych od dołu do wysokości drabiny ogrodnika, z czuprynymi gałęzi, które pną się do góry, jak 6-piętrowy słup topolowy przed blokiem 3. Przy ośrodku zdrowia rząd kilku wysokich topoli, w tym dwie dawno obumarłe i suche. Na trawnikach śmieci. Torebki po chrupkach-czipsach, pudełka od papierosów, niedopałki. I psie odchody. Ciekawe czy trawniki między blokami na których codziennie załatwiają się psy bepańskie i „pańskie” wozzone na smyczach są rzeczywiście niebezpiecznymi poletkami „zaminowanymi” chorobotwórczymi jajami pasożytniczych glist występujących w jelitach psów i kotów, przed którymi ostrzega opiekunów polskich dzieci autor artykułu pt. „Problem do posprzątania” w jednym z numerów „Polityki” Ale dość malkontentstwa.

Mijam stojące wzdłuż ulicy i na chodnikach samochody osobowe, nie mieszczące się na małym parkingu przychodni i policji. Wchodzę na ulico-chodnik z nieprzeznaczonym znakiem ograniczenia ruchu pojazdów. Właśnie trąbienie za mną oznajmia, że jedzie mały samochódzik z siatką przy tylnej szybie. Ma prawo, bo jest „ciężarowy” i pewnie jedzie na zakupy. Ustępuję mu miejsca. Za chwilę taki sam „zaopatrzeniowiec” jedzie od dołu z zakupami. Stojące przy samochodowej ścieżce ławki nie mają racji bytu ze względu na spaliny. Trójkątny fragment zieleni między przychodnią a „sukiennicami” mógłby przyjąć te ławki, gdyby zamieniono go na skwerek wypoczynkowy. Od wjazdu na targ idę uliczką w dół do wspomnianego wcześniej placu. Mógłby służyć jako parking dla samochodów przyjeżdżających na zakupy, przez co odciążony plac targowy zatłoczony samochodami dostawczymi. Odpocząłbym na placu przy rozkrzewionej zieleni, lub przed niszczącym od wielu lat budynkiem Banku Spółdzielczego, ale nie ma na czym. Dochodzę więc do ławek przed wiatrową wiatą przystanku autobusowego. Odjeżdżają stąd autobusy i mikrobusy do Olkusza, ale tylko w dni robocze. natomiast w soboty i święta można skorzystać z „wycieczkowych” MKS-ów pokonujących trasę do Olkusza w ciągu 45 minut (albo dłużej) przez Laski, lub przez Krzykawę. Ten Komunikacyjny paradoks mojego miasta realizowany jest również przez PKP. Po likwidacji połączenia ze Szczakową do nowego miasta wojewódzkiego w Krakowie można dojechać z przesiadką w dawnym mieście wojewódzkim, czyli w Katowicach.

Spoglądam marnotnie na końcówkę ulicy Kolejowej a po drugiej stronie torów na początek ulicy Pocztowej, które od zarania dziejów Bukowna łączyły obie strony osiedla. Od lat podzielone 13 parami rdzewiejących torów kolejowych, Bukowno stanowi dwa odrębne urbanistycznie i ludnościowo organizmy. Podobno przejazd był wypożyczony na trzy miesiące, na czas robót wykonywanych przez PRK a sytuacja trwa już ponad trzy dziesięciolecia. Patrząc na „stodołę” biurowca P.K.P. i porównując do stylowego domu kolejowego stojącego niegdyś po drugiej stronie torów i zburzonego wraz z takim samym budynkiem dworca.

Obecny dworzec z zamurowanymi dużymi oknami, zastąpionymi stajennymi okienkami, razem z dojściem do niego, na którym można połać nie tylko szpilkowe obcasy, nie dodaje uroku temu fragmentowi miasta z jedynym łącznikiem pieszym jakim jest słabo oświetlona otchłań tunelu. Na ulicy Dworcowej przy zejściu ze schodów od targu w kierunku tunelu przydałyby się znaki ostrzegawcze, lub zwalniające progi dla szybkojezdnych samochodów.

Pełen sprzecznych wrażeń z jedynej tego typu obserwacji podczas spaceru, dla uzyskania potwierdzenia słuszności zaśluszanego przydomku nadanego ulicy, wracam do domu. Idę ulicą Kolejową, przy której połowę chodnika zajmują samochody osobowe obok remontowanego wiele lat budynku szkoły.

Zaczyna padać. Skracam drogę obok Banku Śląskiego, ścieżką przez zieleniec, który też mógłby być dobrym miejscem odpoczynku, gdyby posiadał ławki. Przyspieszam, bo deszcz wzmagą się. Wchodzę do przedsiionka bloku, w którym mieszkam. W nozdrza uderza wydobywający się przez zawsze otwarte drzwi piwnicy fekalioowy fetor zmieszany z zapachem wilgoci i stęchlizny. A zawieszona wszechobecne smrodu tytoniowego prowadzi mnie aż pod drzwi mieszkania. Przed progami mieszkań leżą reklamowe ulotki. Na mojej wycieraczce też. Na nich obrazki towarów i duże cyfry cen. Przeważnie dziewiątki normalne i odwrócone. Stara cena 966,69 i nowa po przecenie 969,96.

dokończenie na następnej stronie

A może odwrotnie. Nie przywiązuję do nich wagi. Mityczna dziewiątka znana od najdawniejszych czasów. Arka błąkała się podczas potopu dziewięć dni, na Parnasie było 9 muz, 9 kapłanek wyroczni galijskiej, Hydra miała 9 głów, a Wulkan spadał z Olimpu 9 dni itd. itp. Nie zapoznam się z dziewiątkami kolorowych folderów XXI wieku. Na mojej wycieraczce używanej zgodnie z przeznaczeniem, oprócz kurzu są zapewne drobiny psich odchodów przyniesionych na bucikach. Wynoszę więc całą kolorową makulaturę reklamową bez czytania do śmietnika. Szkoda papieru, drzew i trudu wielu ludzi.

W mieszkaniu też przykra woń papierosowego dymu. Ktoś palił widocznie przed domem i przez uchylone okno stałem się wbrew własnej woli biernym palaczem smrodliwego tytoniu. Wydobywa się też często z kratki wentylacyjnej, z której podczas kominiarskiego czyszczenia wysypuje się do kuchni tusta sadza.

Strach pomyśleć gdyby zamiast tych zapachów „zagościł” kiedyś bezwonnny tlenek węgla czyli pospolity czad. Jeden z artykułów gazetowych zatytułowany „Czad dusi bezszeltestnie” pisze o podstępny zabójcy. Inny artykuł z Chrzanowa alarmuje po fakcie, że „Szukają winnych”. Wycinam z małopolskiej prasy artykuły o szkodliwych topolach, zabójczym czadzie, zaniedbanych kominach, zatkaanych wentylacyjnych kratkach, trującym azbestem dachowym i nieporadności tych, którzy za ten tragiczny stan rzeczy odpowiadają. Może zmieni się to po naszym wejściu do Unii Europejskiej. Oby jak najszybciej.

W kuchni na suficie powiększający się zaciek. Ciekawe jak wygląda u sąsiada piętro wyżej. On o tym nie wie, bo sufit i ściany ma obite boazerią. Byłem kiedyś u niego. Poszliśmy na strych. Cieknie wzdłuż komina. Azbestowy dach jak sito. Przed dwoma laty była komisja, kontrola dachu, obietnice, wyliczenia kosztów, fachowy kosztorys. Dla porównania zrobiłem własny. Czekamy.

Po południu patrzę przez okno od strony północnej na wielopiętrowe drzewa liściaste sięgające wysoko ponad dach sąsiedniego bloku. Zaslaniają widok zachmurzonego deszczowego nieba. „Świata poza nimi nie widać”. Od strony południowej w mieszkaniu trochę więcej światła i ciepła słonecznego, którego dzisiaj z powodu deszczu nie ma. Spoglądam z balkonu na rachityczną trawę niby trawnika, który mógłby być pięknym gazonem, na przycięte byle jak wysokie drzewa lub pozostałe po nich kikuty, na sześciopiętrową topolę przed sąsiednim blokiem, zasłaniającą zieloną ścianą korony horyzont ponad dachem. Niemal każde drzewo liściaste jest w jakiś sposób okaleczone.

Błądzą myślami po znanych mi miastach, parkach i skwerach mojego rodzinnego galicyjskiego Podola, Niemiec, Holandii i za Oceanem. Zazdroszczę, że są na naszej ziemskiej planecie miejsca, w których prócz restrykcyjnych przepisów o ochronie przyrody i ekologicznych strażników istnieje profesja zatrudnionych fachowców, którzy wiedzą jak wedle sztuki ogrodniczej, chronić miejską zieleni, należy ją pielęgnować, kształtować, dosiewać, dosadzać dla estetyki otoczenia i pożytku ludzkich skupisk. Kiedyś w telewizji obejrzałem cykl programów o angielskich ogrodach. Był czas, że lubiłem odpocząć chwilę przed telewizorem. Obecnie prawie go nie otwieram. Za dużo w nim nachalnych, niezrozumiałych reklam, między którymi od czasu do czasu pojawia się jakiś wartościowy program. Najczęściej można zobaczyć skaczący obraz z totemem gimnastykujących się śpiewaków, usłyszeć podłożony pod obraz nienaturalny śmiech w kiepskich serialach czy nawet zabawnych zwierzętach. Prymitywna rozrywka, pistoletowe lub łzawe filmy południowo-amerykańskie, bieganie za skórzaną kulą, afery, zbrodnie, wojny, nietolerancja i nienawiść.

Nastawiam magnetofon z płytą spokojnej muzyki. Siadam wygodnie z książką. Jej treść odrywa mnie od natłoku spisanych powyżej wrażeń z przedpołudniowego spaceru i przenosi w pojawiający się we własnych wspomnieniach świat czasów i zdarzeń o które otarłem się w okresie dawno przebrzmiałej młodości.

Tadeusz Szyja

P.S.

A co do symbolicznego zaocznie nadanego miana, mającego nobilitować ulicę, na razie nie jestem przekonany, chyba że.....

I tu brak odpowiedzi.

Ale co tam ulica. Nadal pada deszcz, zaciek w kuchni powiększy się i z narożnika bloku będzie dłużej kapać. A poza tym pociąg, którym bliska mi osoba wraca z pracy i już powinna być w domu, jeszcze nie wyjechał ze stacji początkowej. I nikt nie wie dlaczego.

INFORMACJA
OD DNIA 26.07.2004r.
BURMISTRZ MIASTA, ZASTĘPCA
BURMISTRZA I SEKRETARZ MIASTA
BĘDĄ PRZYJMOWAĆ PETENTÓW
W KAŻDY CZWARTEK
OD GODZINY 12.00 - 15.00

OGŁOSZENIE

Zgodnie z Dziennikiem Ustaw art. 18 ust 6 ustawy z dnia 30.08.1991 o zakładach opieki zdrowotnej, Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 10.08.2001r. w sprawie rodzajów dokumentacji medycznej w zakładach opieki zdrowotnej, sposobu jej prowadzenia oraz szczegółowych warunków jej udostępnienia, osoby lub ich rodziny zainteresowane odzyskaniem dokumentacji z lat 1988-1991 prosimy o zgłaszanie się do NZOZ MEDBUK w terminie do 30.09.2004r. W przeciwnym razie kartoteki te zostaną zniszczone zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Zdrowia.

Z poważaniem
Dyrekcja NZOZ MEDBUK

W dniu 5 czerwca 2004r. o godz. 12.00 Zarząd Samorządu Centrum Północ zorganizował „Dzień Dziecka” w Domu Działkowca. Swoją obecnością zaszczycił nas wiceburmistrz Tomasz Szlęzak. Udział brały dzieci od 3 do 12 lat. Każde dziecko w swojej kategorii wiekowej po zaliczeniu czterech konkurencji otrzymało paczkę ze słodyczkami. Pomimo niezbyt sprzyjającej pogody, konkurencje przebiegały sprawnie, a dzieci były zadowolone.

Przewodniczący
Zarządu Centrum Północ
Marian Baldy

W imieniu Mieszkańców Bukowna oraz własnym składam serdeczne podziękowania Zarządowi NSZZ „Górników” szczególnie jego Przewodniczącemu panu Janowi Kajdzie za zorganizowanie w dniu 19.06.2004r. „Białej Soboty”.

Radny Rady Miejskiej
w Bukownie Wendelin Kolton

DZIEŃ DZIECKA Z SAMORZĄDEM

31 czerwca z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka Zarząd Osiedla Centrum Południe zorganizował zabawę dla dzieci mieszkających po południowej części miasta. Pogoda tego dnia dopisała, a dzieci nie zawiodły organizatorów licznie przybywszy na płytę przy małym boisku miejskiego stadionu.



Jak co rok, święto wszystkich miłusińskich swoją obecnością zaszczyciły władze miasta Bukowna, jak również obecni tego dnia radni m.in. S. Kubański, W. Kolton, R. Marcela.

Wszystkie dzieciaki, (i nie tylko) miały okazję wziąć udział w różnorodnych konkursach i zabawach, w których można było wygrać zabawki i słodycze. Również dorośli, w tym pani burmistrz E. Wolska i vice-burmistrz T. Szlęzak uczestnicząc w konkursowych zmaganiach otrzymali strusie jaja.



Organizatorzy zadbali o to, aby atrakcji tego dnia nie brakowało. Wszystkie dzieci miały do dyspozycji: bojowy wóz strażacki z OSP z Bukowna, karetkę pogotowia z ZGH „Bolesław”, policyjny radiowóz oraz psa obronnego z miejscowego Komisarjatu Policji.

Prócz technicznych wskazówek, co do użyteczności poszczególnych pojazdów był też pokaz tresury psa obronnego.

Konkursy rozgrywane były pod czujnym okiem Teresy Grzegorzewskiej i Hałiny Cebo, natomiast nagłośnienie całej imprezy należało do MOK-u oraz S. Hajduły.

Serdeczne podziękowania na ręce wszystkich życzliwych instytucji i osób (Urzędu Miasta, Miejskiego Ośrodka Kultury, Komisarjatu Policji, Miejskiego Przedszkola) oraz sponsorów Zastawnik Weroniki, MNSZE „Górników”, Sady Beaty, Kotyli Małgorzaty i Bogdana, Lasek Doroty, Walczak Grażyny, Madejskiej Lucyny, Kubańskiego Stanisława, Kopy Norberta, Rembisz Emilii, Stopy Agnieszki, Wojtaszek Teresy i wszystkim zaangażowanym w pomoc przy organizacji Dnia Dziecka serdecznie dziękują Przewodniczący Samorządu Mieszkańców Południe Jerzy Gajdziszewski i Zarząd Osiedla.

ijk

!!! ZATRUCIA GRZYBAMI !!!

Przypadki zatrucia grzybami zarejestrowane w 2003 roku:

**W Polsce - 78 przypadków
W Małopolsce - 1 przypadek
W Powiecie Olkuskim - nie było**

Zbieranie grzybów w Polsce jest bardzo popularne, są one chętnie spożywane ze względu na walory smakowe i zapachowe, którymi wyróżniają się wśród innych produktów spożywczych. Z jednej więc strony są cennym artykułem spożywczym, ale z drugiej - niestety - mogą stać się przyczyną śmiertelnych zatrucia pokarmowych.

Większość najbardziej niebezpiecznych, śmiertelnie trujących grzybów ma blaszki. Należą do nich wszystkie muchomory, a wśród nich muchomor sromotnikowy, będący najczęstszą przyczyną zatrucia grzybami - grzyb średniej wielkości o zielono zabarwionej skórce kapelusza, blaszkach o białym zabarwieniu nie zmieniających się w okresie wegetacji, trzonie długim, wysmukłym, u dołu bulwiasto zgrubiałym i tkwiącym w odstającej pochwie.

W górnej części ma przyrośnięty zwisający pierścień. Jeden średni owocnik może spowodować śmierć dorosłego człowieka. Najczęściej mylony z zielono zabarwionymi grzybami tj. gołąbki, gąski, zielonki, czubajki kanie.

Objawy zatrucia występują po 8 - 24 godzinach od zjedzenia potrawy, są to: wymioty, biegunka, bóle brzucha, po czym następuje krótkotrwała poprawa. W 3-4 dniu pojawiają się objawy uszkodzenia wątroby często z żółtaczką i skazą krwotoczną. Brak pomocy medycznej prowadzi do śmierci.

Zatrucia grzybami możesz uniknąć, jeżeli:

- zachowasz rozwagę i będziesz zbierał tylko gatunki dobrze Ci znane,
- ze ściółki będziesz wyjmował całe owocniki, zwracając uwagę na człon, który zawiera ważne charakterystyczne cechy umożliwiające odróżnienie gatunków trujących od jadalnych,
- przy jakichkolwiek wątpliwościach dany okaz wyrzucisz,
- nie będziesz zbierał owocników bardzo młodych, u których nie wykształ-

cili się jeszcze charakterystyczne cechy danego gatunku,

- pamiętaj, że większość grzybów trujących to grzyby blaszkowe, a muchomory mają blaszki białe,
- będziesz kupował jedynie znane grzyby, w razie wątpliwości kupuj najlepiej hodowlane,
- nie będziesz podawał grzybów ludziom starszym i dzieciom, gdyż po spożyciu mogą powodować zaburzenia żołądkowo-jelitowe spowodowane niestrawnością,
- nie będziesz przechowywał potraw z grzybów nawet w lodówce, pamiętaj, że psują się one łatwo i szybko,
- pamiętaj, jeżeli po spożyciu potraw zawierających grzyby wystąpią objawy zatrucia pokarmowego: bóle głowy, nudności, wymioty, bóle brzucha i biegunka - koniecznie skonsultuj się z lekarzem.

Nie rezygnujmy z grzybów lecz zachowajmy daleką idącą rozwagę, a wspaniałymi potrawami będziemy mogli długo cieszyć nasze podniebienia.

**Państwowy Powiatowy
Inspektor Sanitarny w Olkuszu**

POD KONTROLĄ

Na terenie powiatu olkuskiego funkcjonuje za zgodą Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Olkuszu 6 obiektów prowadzących działalność sezonową. Obiekty te prowadzą sprzedaż napojów chłodzących, piwa, artykułów cukierniczych konfekcjonowanych. W każdym z tych obiektów przeprowadzono przed sezonem kontrole kompleksowe, stan sanitarny dostateczny. Pozostałe obiekty zlokalizowane na szlakach turystycznych prowadzą działalność całoroczną, są objęte stałym nadzorem bieżącym. Przed sezonem skontrolowano 37 zakładów żywienia zbiorowego, wydano 10 decyzji administracyjnych, nałożono 4 mandaty karne na kwotę 550 zł. Przeprowadzono rekontrole w obiektach, w których nałożono mandaty karne, stan sanitarny w tych obiektach uległ poprawie.

Ponadto na terenie powiatu olkuskiego znajdują się 4 wytwórnie lodów metodą tradycyjną. W skontrolowanych zakładach zapewniono właściwe warunki sanitarne, a produkowane wyroby spełniają wymagania norm przedmiotowych.

Całodobowy, samoobsługowy, przestronny, a poza tym szeroki wachlarz oferowanych towarów, przystępne ceny i miła obsługa, to wszystko, co przyciąga klientów do delikatesów „Gabi”.

Właściciele sklepu Gabriela i Ryszard Duffekowie z Bukowna, będąc po nieudanym interesie meblarskim, a mając na względzie brak w mieście ładnego sklepu samoobsługowego, pomyślnie zmienili branżę na spożywczą. Ich wspólny pomysł okazał się bardzo trafny.

W październiku br., popularna i lubiana placówka handlowa będzie obchodzić pięciolecie istnienia. W tej chwili sklep zatrudnia 19 osób, w tym tylko 2 spoza miasta.

Made in Bukowno „GABI” zaprasza

Delikatesy mają już grono stałych klientów:

klientka, lat 57

- lubię tu robić zakupy, bo produkty są świeże, a poza tym, łącznie z wędliną jest tu wszystko w jednym miejscu, bez potrzeby biegania po całym mieście,

klient, lat 33

- podoba mi się przede wszystkim to, że mogę wziąć sobie koszyk i swobodnie chodzić po całym sklepie spokojnie wybierając to, na co mam ochotę,

klientka, lat 24

- taki sklep w Bukownie jest naprawdę niezbędny, bo w każdej nagłej czy niespodziewanej potrzebie jest „pod ręką” zwłaszcza kiedy np. w niedzielę lub jakieś święto braknie pieczywa, lub innej rzeczy, co dość często mi się zdarza,

Sam sklep - jak zapewnia właściciel, oceniany jest bardzo wysoko, jako placówka wzorcowa spełniająca wymogi Unii Europejskiej.

Ludzie lubią kupować wszelkie niezbędne artykuły w jednym miejscu. To wygoda i oszczędność czasu. A, delikatesy są takim miejscem, gdzie praktycznie pod jednym dachem można dostać niezbędne produkty tzw. pierwszej potrzeby, w tym wędlinę i mięso. Popołudniowa dostawa świeżego pieczywa, to kolejny atut. Chleby, bułki, bułeczki od kilku dostawców, wszelkiego rodzaju drożdżówki, torty, ciastka i ciasteczka cieszą się dużym powodzeniem. Spożywczy asortyment skle-



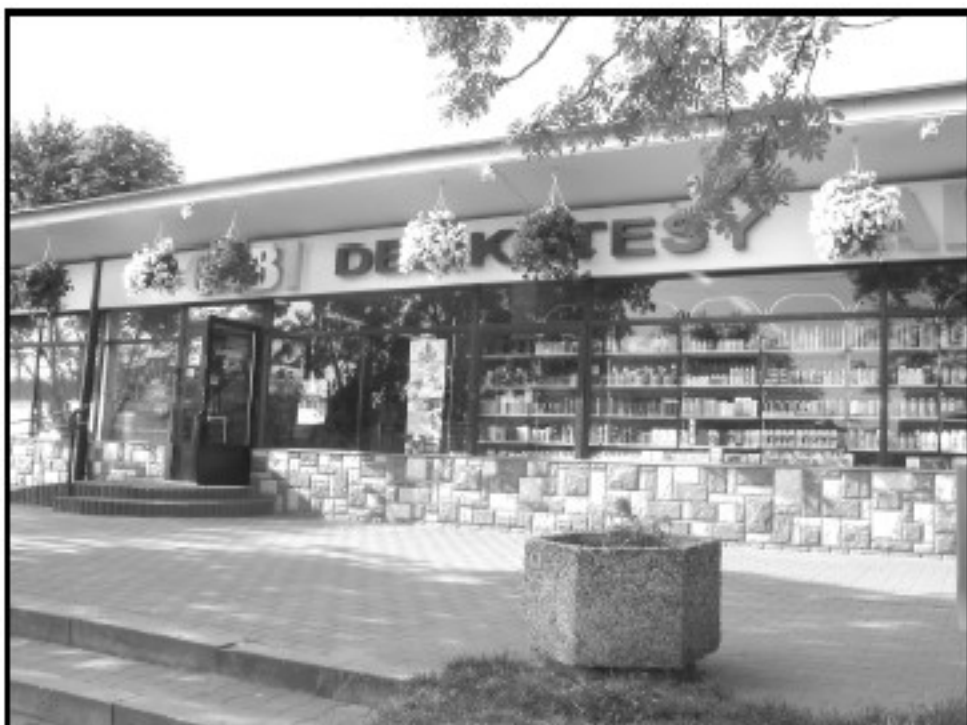
pu jest bogaty i urozmaicony, a wybór danego produktu dostosowany do zasobności różnych portfeli. Poza podstawową i największą branżą spożywczą w sklepie dostępne są liczne artykuły chemiczne i kosmetyczne, także drobna konfekcja, artykuły gospodarstwa domowego, upominki, znicze, itd.

Niewątpliwie bardzo dużym plusem sklepu jest jego dostępność 24 h na dobę (także w niedzielę i niektóre święta). Zwłaszcza zapracowani czy zapominalscy mają wtedy okazję do późnych zakupów. Może to wydawać się dziwne, ale jak się okazuje właśnie nocą sporo jest osób zaopatrujących się w produkty pierwszej potrzeby. Jak wiadomo są osoby, któ-

rym dokucza bezsenność, a mając akurat ochotę np. na sałatkę jarzynową przychodzą do „Gabi”. Jak zapewnia właściciel sklepu - amatorów nocnych zakupów, podstawowych produktów nie brakuje. Stereotyp, że sklep nocny kręci się dzięki alkoholowemu biznesowi dawno minął - twierdzi.

Od czasu, do czasu dla stałych klientów państwo Duffekowie organizują promocje i loterie, w których można wygrać atrakcyjne nagrody. Wiele miejscowych instytucji, jak przedszkole czy szkoła zwraca się do nich o wsparcie. Nie odmawiają swojej pomocy. Tradycyjnie są sponsorami lokalnych imprez.

ijk



„SPOTKANIE Z POEZJĄ”

Pod takim hasłem 3 czerwca w Miejskim Przedszkolu w Bukownie odbył się Pierwszy Konkurs Recytatorski dla Przedszkolaków. Uczestnicy konkursu prezentowali swoje umiejętności recytatorskie deklamując wiersze znanych poetów polskiej poezji dziecięcej między innymi: J.Tuwima, J.Brzechwy, W.Chotomskiej i innych.



Grupa II - wych. T. Mynarczyk - recytacja zbiorowa wiersza „Slimak”

Widownia również czynnie uczestniczyła w konkursie skandując hasło konkursowe „buch jak gorąco, uff jak gorąco” po udanych występach swoich kolegów. Dzieci rozwiązywały zagadki związane z popularnymi bohaterami wierszy, nato-

miast Panie wychowawczynie znakomicie zaprezentowały najbardziej chyba znany wiersz J.Tuwima „Lokomotywa” dając potwierdzenie, iż twórczość poetka pozna w dzieciństwie pozostaje na długie lata w naszych uczuciach i pamięci.

Konkurs zakończono wspólnym tańcem radości.

Komisja Konkursowa w składzie: Pani Dyrektor G.Szłęczak - przedstawiciel Przedszkola, I.Jarno - Kurach- przedstawiciel MOK w Bukownie, B.Maj-przedstawiciel Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz M.Chmielińska - przedstawiciel Rady Rodziców, oceniała dzieci w 4 kategoriach wiekowych i wyłoniła następujących laureatów:

Kategoria 3 latki
I miejsce- Agatka Cebo,
wyróżnienie Mateusz Szymański

Kategoria 4 latki
I miejsce - Martynka Fraś

Kategoria 5 latki
I miejsce - Nadia Krzykawska
II miejsce - Joasia Ledeman

Kategoria 6 latki
I miejsce - Marta Szłęczak
II miejsce - Magdalena Dąbek
Wyróżnienie - Patrycja Szłęczak, Julia Mrozek, Filip Krzemień

Dyrektor Przedszkola Gizela Szłęczak oraz organizatorzy imprezy Edyta Skrzyniarz i Ewa Gil składają serdeczne podziękowania sponsorom, dzięki któ-



Wiersza pt. „Samochwała” recytuje Martynka Fraś

rym wszyscy uczestnicy mogli otrzymać drobne upominki, poszczególne grupy pozycje książkowe oraz laureaci pamiątkowe dyplomy i nagrody książkowe.

Słowa podziękowania kierujemy do: Radnych Miasta Bukowna, Związków Zawodowych działających przy ZGH „Bolesław”: Związków Zawodowych „Kadra”, MNSZZ „Górników”, MNSZZ „Solidarność 80” oraz do Pana Stanisława Kańczugi, który zapewnił słodką niespodziankę.

Edyta Skrzyniarz
Ewa Gil

ZIELONE PRZEDSZKOLE - w tym roku w Białce Tatrzańskiej

Już po raz drugi dzieci z Miejskiego Przedszkola w Bukownie uczestniczyły w wyjeździe na zielone przedszkole. Pod opieką Pań Edyty Skrzyniarz i Bożeny Strzelczyk, trzynastoosobowa grupa przedszkolaków wypoczywała czynnie od 8 do 14 czerwca w Białce Tatrzańskiej.

Liczne spacer i wycieczki po miejscowości znanej z wielu atrakcji turystycznych, pozwoliły dzieciom zachwycić się pięknem krajobrazu tatrzańskiego jak również poznać tradycję i kulturę góralską.

Wielką atrakcją dla naszych przedszkolaków była wycieczka do Zakopanego, a przede wszystkim wyjazd kolejką na Gubałówkę. Udało nam się również zobaczyć prawdziwy ślub góralski, na którym przygrywała góralska kapela, a większość gości ubrana była w tradycyjne regionalne stroje.

W czasie wyprawy na Kotelnicę (jeden z wyższych szczytów w Białce) odwiedziliśmy górali mieszkających w bacówce. Mieliśmy okazję zobaczyć jak wygląda życie bacy na hali i w jaki sposób wyrabia się tradycyjne „łoscypki”.

Nie było czasu na tęsknotę za rodzicami, gdyż każdy dzień przynosił nowe atrakcje: pobyt nad pobliską rzeką Białką, wieczorne ognisko z pieczeniem kielbasek i śpiewem góralskich przyśpiewek, szaleństwo dyskotekowe itd.

Dzieci zdały celująco egzamin z samodzielności, dla wychowawców również ten wyjazd stał się wiel-

kim sukcesem wychowawczym, a potwierdzeniem tego były rozpromienione z radości twarze naszych podopiecznych oraz zadowolenie rodziców.

WIELKIE BRAWA DLA: Szymona, Kasi, Oli, Marty, Małgosi, Nadii, Oli, Justynki, Dominiki, Patryka, Łukasza, Arka, Jakuba za:

- Odwagę
- Samodzielność
- Poznawanie przyrody
- Wrzucanie kamieni do wody
- Budowanie tam wodnych
- Zjadanie posiłków
- Smażenie kielbasek
- Pokonywanie gór

Edyta Skrzyniarz



Zakończenie roku przedszkolnego 2003/2004

Dnia 23.06.2004r. w Miejskim Przedszkolu w Bukownie odbyło się uroczyste zakończenie roku przedszkolnego 2003/2004.

W tej uroczystości wzięli udział przedstawiciele Urzędu Miasta, Rady Miasta, Kuratorium Oświaty w Olkuszu, Szkoły Podstawowej w Bukownie, sponsorzy i rodzice. Oprawą całej uroczystości było przedstawienie teatralne pt. „Żabie pogwarki”. W spektakl wplecione zostały wiersze, piosenki i tańce, którymi dzieci z poszczególnych grup pożegnały w tym dniu przedszkole. Dzień ten był szczególnie ważny dla dzieci 6-letnich. Zakończyły one swoją edukację przedszkolną. Z tej okazji otrzymały sześć rad od swoich wychowawczyń, które brzmiały następująco:

- Szkolne progi przekraczaj bez trwogi
- Książek dużo czytaj czego nie wiesz pytaj
- Dla uczniów wszystkich bądź towarzyski!
- Na lekcjach uważaj uczących poważaj!
- Słabszym pomagaj pychy nie uznawaj
- Z zajęć nie uciekaj na nagrodę czekaj!

Przedstawiciele wzbogacił występ dzieci, które uczestniczyły cały rok w zajęciach rytmicznych. Goście z zachwytem podziwiali umiejętności małych tancerzy. Uroczystości tej towarzyszyła atmosfera radości i życzliwości. całą uroczystość zakończyły życzenia

szczęśliwych, radosnych, bezpiecznych wakacji skierowane do wszystkich dzieci.

CO I KIEDY? W MIEJSKIM OŚRODKU KULTURY

„BAWIMY SIĘ JAK DZIECI ZJEDNOCZONEJ EUROPY”

Pod takim hasłem 1 czerwca w Miejskim Ośrodku Kultury w Bukownie zorganizowano zabawę plenerową z okazji Dnia Dziecka. Impreza wypadła pomyślnie, przede wszystkim za sprawą licznie przybyłych dzieci. Pogoda również dopisała. W imprezie uczestniczyli m.in. władze miasta Bukowna, radni, samorządowcy i zaproszeni goście.



Licznym konkursom i zabawom towarzyszyła podróż balonem, do której zaprosiła wszystkich dyrektor MOK Aneta Karlik przedstawiając przy tym nieco kulturę, obyczaje oraz korzenie niektórych europejskich zabaw. Trasa tej wycieczki prowadziła przez poszczególne państwa, począwszy

od Grecji, poprzez Włochy, Danię, Wielką Brytanię, Hiszpanię, Niemcy, a na Polskę kończąc. Była m.in. „ciuciubabka”, piosenka i spaghetti prosto z Włoch, klocki lego z Danii. Brytyjskich barw broniła piłka nożna, której technikę gry zaprezentował jeden z gości Tomasz Świsstek. Opowieści na temat wybranych państw urozmaicone zostały wspomnieniami i ciekawostkami z wakacji w Grecji sekretarza Roberta Nielaby i pobytu w Wielkiej Brytanii radnej Jadwigi Rządźewskiej - Łaskawiec.



Jak widać, do udziału w licznych konkursach i zabawach nie trzeba było dzieci namawiać, gdyż chętnych było co niemiara.



Najmłodsi mogli posłuchać fragmentu niemieckiej baśni braci Grimm, w których chwilowo zamienili się redaktorzy „Dziennika Polskiego” Paweł Zieliński i „Gazety Krakowskiej” Łukasz Czyż.

Muzycznym akcentem imprezy był występ Agnieszki Żelezik i Marty Jałowiec.

Na koniec podróżny balon wylądował w Polsce, bo jak to mówią - wszędzie dobrze, ale w najlepszej w domu.

Iwona Jarno-Kurach

I TURNIEJ ROCK AND ROLLA O BUCIK PRZEWODNICZĄCEGO RADY MIEJSKIEJ

c.d. ze strony 1

Jury konkursowe, trzymając się okoliczności regulaminu oceniali poczucie rytmu, dynamikę, pomysłowość układów choreograficznych. W rezultacie pierwsze miejsce i złoty bucik przewodniczącego otrzymali Magdalena i Paweł Kurzac z Tarnowskich Gór, srebrny bucik zdobyła para z Sosnowca Justyna Gabryś i Jarosław Rupiewicz, a brązowy Sylwia Szymborska i Dariusz Długokęcki z Sosnowca.

Nagrody główne (w postaci skórzanych bucików), wyszły spod rąk instruktora MOK Teresy Grzegorzewskiej. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali drobne upominki, a imprezę zakończył popisowy taniec laureatów.

Mamy nadzieję, że turniej tego typu wejdzie w kalendarz sztandarowych imprez, a z każdym rokiem przyniesie nowych uczestników zwłaszcza wśród miejscowej młodzieży.

Iwona Jarno-Kurach



Pamiątkowe zdjęcie: w środku patron imprezy Mirosław Gajdziszewski i uczestnicy. Zdobywcy nagrody głównej (licząc od prawej) para czwarta, miejsce drugie para piąta, a trzecie para szósta.

Imprezą oficjalnie rozpoczynającą tegoroczne WAKACJE Z MOKIEM była „Piłkolandia”.

29 czerwca na plac obok siedziby Miejskiego Ośrodka Kultury przyszli dzieci i dorośli, by bawić się na świeżym powietrzu. Zaproszeni goście również dopisali. Tradycyjnie gościły władze Bukowna burmistrz i vice-burmistrz, przewodniczący samorządów Południe i Północ, a także przewodniczący Komisji Zdrowia, Opieki Społecznej i Porządku Publicznego.



Organizatorzy festynu przewidzieli tego dnia sporo rozrywek w sportowym duchu, z użyciem właśnie piłki w roli głównej. Zabawy z piłką siatkową prezentował jeden z gości specjalnych Tomasz Jurczyk, na co dzień trener miejscowej dru-

żyny siatkarek. Zaś w części poświęconej futbolowi uczestniczył Andrzej Kowalski szkoląc drużynę juniorów w podstawowe umiejętności gry w tzw. „nogę”. Wybierając spośród kilku stoisk tj. „celne oko” czy „strzelec wyborowy” i uczestnicząc w danej konkurencji można było dostać drob-

PIŁKOLANDIA

ne upominki i słodkości. Kilkadziesiąt kolorowych balonów, jakie pracownicy MOK w pewnym momencie zabawy wypuścili w niebo z „lotu ptaka” było niemalą atrakcją. Kto chciał mógł pokolorować kolorowanki lub przyłączyć się do „bitwy w dwa ognie”, która stanowiła jeden z ostatnich punktów festynu. Po wyczerpujących zmaganiach czekała na wszystkie dzieci słodka niespodzianka w postaci 6 słodkich piłek futbolowych - tortów sponsorowanych przez Gabrielę i Ryszarda Duffeków, a przygotowanych przez Zofię Krzykowską.

Piłki, piłeczki niezbędne do konkursów, gier i zabaw podarowały: Joanna Poczesna, Gabriela Mazur i Dorota Topolska.



Vice-burmistrz Tomasz Szlęzak próbuje swych sił w konkurencji z piłeczką ping-pongową



A tu tworzenie „żywej piłki”

Iwona Jarno-Kurach

Powyższe imprezy to tylko niektóre z szeregu atrakcji przygotowanych przez Miejski Ośrodek Kultury. Choć basen otwarty, to jak na razie pogoda nie sprzyja słonecznym kąpielom. Alternatywą mógłby być basen kryty gdyby był otwarty. Miejski Ośrodek Kultury w Bukowni, jak co rok przygotował dla dzieci spędzających wakacje w mieście bogatą i różnorodną ofertę, którą stanowią przede wszystkim zajęcia stałe w godzinach od 10.00 do 14.00. Począwszy od 6 lipca dwa razy w tygodniu, we wtorki i czwartki instruktorzy MOK w dwóch wariantach

pogodowych starają się jak najwocniej zapewnić dzieciom czas. Wakacyjna oferta MOK jest naprawdę zróżnicowana pod względem zajęć. Jeśli mocniej zaświeci słońce będzie można pokusić się o wypad na basen by zakosztować wodnych szaleństw. Przewidziane są również wycieczki poza miasto: rowerowe i krajoznawcze. Cała masa gier, zabaw, konkursów, w tym podchody, pieczenie kielbisek, plener malarski, filmoteka to tylko niektóre z licznych propozycji. Filie MOK w Podlesiu, Borze i Wodącej również zapraszają dzieci na zajęcia wakacyjne.

WAKACJE Z MOK - IEM

29.06 (wtorek) godz. 11.00

„Podarujmy dzieciom radość”
„Piłkolandia”

W programie

*zaproszeni goście *gry, konkursy, zabawy
*kącik plastyczny *tworzenie żywej piłki
*słodka niespodzianka

Zajęcia stałe w godz. 10.00 - 14.00
w programie:

6.07 (wtorek)

„Wakacyjne marzenie”
rysunek na asfalcie rysunek na papierze

8.07 (czwartek)

„Piłka wodna”
-basen Zabawy sportowe

13.07 (wtorek)

Wycieczka rowerowa
na Diabłą Górę Rozśpiewane wakacje

15.07 (czwartek)

Odważnie i rozważnie
- basen Mistrz warcabowy rozgrywki

20.07 (wtorek)

„Mały budowniczy”
rzeźba w plasku rzeźba w masie solnej

22.07 (czwartek)

Sprawny tropiciel
-podchody Bajkowe zabawy

27.07 (wtorek)

„Słońce i woda urody
Wam doda”-basen Z muzyką na Ty

29.07 (czwartek)

„Płonie ognisko...”
pieczenie kielbisek Mikrofon dla wszystkich
-konkurs piosenki

03.08. (wtorek)

wakacyjna filmoteka
- bajka

05.08. (czwartek)

wodne szaleństwa
- wyjście na basen książka na wakacje

10.08. (wtorek)

letni plener malarski

12.08. (czwartek)

Bukowno nieznanne - wycieczka po najbliższej okolicy
połączona z konkursem „Czy znam swoje miasto”

17.08. (wtorek)

Europejskie zabawy, gry i konkursy

19.08. (czwartek)

Zabawy w wodzie (basen) Każdy jakieś hobby ma

24.08. (wtorek)

Zabawy w wodzie (basen) Zabawy na deszczowy dzień

26.08. (Czwartek)

Wakacyjna filmoteka - film, bajka

31.08. Ostatni dzień wakacji Mecz piłkarski Północ-Południe z atrakcjami

Z
A
P
R
A
S
Z
A
M
Y

WESOŁE PODWÓRKA - „Bawimy się ze strażakami”

w programie min. *spotkanie z rycerzami ognia *wielkie malowanie
*zabawy i konkursy *pokaz gaszenia ognia

09.07. (piątek) - Bukowno - MOSiR

10.07. (sobota) - Filia Podlesie - także zabawa taneczna dla dorosłych

20.08. (piątek) - Filia w Borze

27.08. (piątek) - Filia w Wodącej

28.08. (sobota) - MOK ul. Górnicza - także zabawa dla dorosłych

Wycieczki

31.07. „Z plecakiem w Góry Świętokrzyskie (wycieczka autokarowa)

Atrakcje turystyczne min. to: DĄB BARTEK, SKANSEN WSI KIELECKIEJ W TOKARNI,
OPACTWO CYSTERSÓW, KADZIELNIA.

16.08. - Z obiektywem Szlakiem Orlich Gniazd (wycieczka rowerowa)

w programie m.in. konkurs na wakacyjną fotkę oraz niespodzianka

Konkurs

„Odkrywamy najciekawsze zakątki Bukowna” - ?

wakacyjny konkurs fotograficzny dla dużych i małych.

Prace przyjmujemy do końca września.

Filie MOK

w Podlesiu, Borze i Wodącej zapraszają dzieci od poniedziałku do piątku.

W czasie zajęć gry, zabawy, konkursy,

wycieczki piesze i rowerowe, wyjazdy na basen itp

O poszczególnych imprezach będą informować dodatkowe plakaty.

PIŁKA SIATKOWA - WIELKIE SUKCESY, CZYŻBY ZBYT DUŻE JAK NA BUKOWNO ?

Podsumowanie działalności sportowej w sezonie 2003/2004.

ROZGRYWKI SZKOLNE

Szkoła Podstawowa

Dziewczyny z klasy VI zajęły I miejsce w powiecie, I miejsce w rejonie (wygrywając bez straty seta) i II miejsce w województwie małopolskim. Zawody finałowe zostały rozegrane w sali sportowej Szkoły Podstawowej w dniu 27.05.2004r. W finale Igrzysk Młodzieży Szkolnej uczestniczyło 5 zespołów, które zajęły pierwsze miejsca w swoich rejonach. Klasyfikacja końcowa:

1. SP3 Wieliczka, 2. SP1 Bukowno, 3. SP8 Nowy Sącz, 4. SP 3 Myślenice, 5. SP Gromnik

Nie dojechał zespół z Krakowa, zwycięzca rejonu w Krakowie.

Jest to już kolejny bardzo duży i znaczący sukces, ponieważ dziewczyny mają bardzo trudny rejon do wygrania (Chrzanów, Oświęcim, Wadowice), na którego terenie od lat prowadzone są zajęcia i treningi piłki siatkowej, rejon ten ma wieloletnie tradycje związane z siatkówką. Mimo to dziewczyny z naszej szkoły po raz piąty z rzędu (może ostatni) znalazły się w finale wojewódzkim zajmując II miejsce. Do tej pory dziewczyny zajmowały dwa razy II, raz III i raz V miejsce w województwie.

Skład naszego zespołu: **Marika Janota, Klaudia Jarosz, Karolina Kubańska, Justyna Palion, Alina Strzelczyk, Beata Kipios, Estera Sajdak, Olga Krzemień, Aleksandra Szkabara, Kamila Kajda, Adriana Gajdziszewska.**

Gimnazjum

Dziewczyny z Gimnazjum zajęły I miejsce w powiecie, I miejsce w rejonie i III miejsce w województwie małopolskim w Gimnazjacie. Zawody finałowe odbyły się 27.05.2004r. w Krzeszowicach. Uczestniczyło w nich 6 zespołów, które zwyciężyły w swoich rejonach. Po losowaniu trafiliśmy do bardzo silnej grupy z Myślenicami i Piwniczną i przy obecnym systemie gry, mogliśmy grać tylko o III miejsce, które zdobyliśmy. Tabela końcowa:

1. Gimnazjum nr 3 Myślenice
2. Gimnazjum nr 158 Kraków
3. Gimnazjum nr 1 Bukowno

4. Gimnazjum Krzeszowice
5. Gimnazjum Piwniczna
6. Gimnazjum nr 3 Tarnów
Dziewczyny wystąpiły w składzie: **Katarzyna Toczek, Ksenia Foryś, Mariola Mucha, Katarzyna Kania, Karolina Łaskawiec, Weronika Ślusarczyk, Renata Wyrwas, Sylwia Maliborska, Małgorzata Kopczyńska, Izabela Królikowska, Ewa Wdowicz, Dorota Starczynowska, Marta Leśniak, Justyna Mrozowska.**

ROZGRYWKI KLUBOWE

Kategoria młodzieżowa (młodziczki)

W kategorii młodziczek w sezonie 2003/2004 wystartowały 24 zespoły, które podzielone były na 4 grupy po 6 zespołów. Nasz zespół trafił do najsilniejszej grupy z Myślenicami, Wisłą Kraków, Wandą Kraków. Zajęliśmy I miejsce w swojej grupie i wraz z Wisłą Kraków awansowaliśmy do półfinałów. W półfinale także zajęliśmy I miejsce pokonując dwukrotnie Piwniczną i Muszynę.

Finał także należał do naszego zespołu. Pokonując dwukrotnie Nowy Sącz i Bobową dziewczyny wywalczyły **I MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE MAŁOPOLSKIM.**

W dniach 20-21.03.2004r. w Rzeszowie odbył się ćwierćfinał Mistrzostw Polski. Według planu przedstawionego przez PZPS w Warszawie powinien odbyć się w Bukownie. Jednak MZPS w Krakowie za późno zgłosił nas jako zwycięzcę w roz-

grywkach w Małopolsce i nie wystąpiliśmy w roli gospodarza.

W Rzeszowie zajęliśmy 3 miejsce, jest to jednak największy sukces w naszej dotychczasowej historii.



II MIEJSCE W ĆWIERĆFINALE MISTRZOSTW POLSKI daje nam od 16 do 24 miejsca w Polsce (jest to powód do dumy - czekamy może ktoś to w końcu zauważy)

Skład młodziczek: **Katarzyna Toczek, Ksenia Foryś, Mariola Mucha, Katarzyna Kania, Weronika Ślusarczyk, Karolina Łaskawiec, Magdalena Chwałka, Anna Jabłońska, Anna Kopczyńska**

Juniorki młodsze

Dziewczyny zajęły 7-8 miejsce w województwie małopolskim, trafiły do bardzo silnej grupy (Wisła, Wieliczka, Krzeszowice, Wanda Kraków) tocząc bardzo wyrównaną walkę z rówieśniczkami. Zespoły te wliczając jeszcze Armatwę, Myślenice,

Andrychów tworzą czołówkę województwa małopolskiego i nie tylko. Na pewno nasz zespół jest zaliczany do jednych z najlepszych zespołów w województwie małopolskim, a jeszcze 2-3 lata temu mogliśmy tylko marzyć o takim miejscu i spojrzeć z zazdrością jak radzą sobie najlepsze zespoły. Dziewczyny występowały w składzie: **Urszula Augustyn, Magdalena Ziarnik, Renata Wyrwas, Izabela Królikowska, Małgorzata Kopczyńska, Dorota Starczy-**

owska, Sylwia Maliborska, Ewa Wdowicz, Justyna Mrozowska, Marta Leśniak, Katarzyna Toczek, Mariola Mucha, Ksenia Foryś.

IV liga kobiet

Również w tym roku zawodniczkom naszego zespołu nie udało się awansować do III ligi kobiet (może w przyszłym sezonie). Zabrakło właściwiej determinacji, a przede wszystkim ogrania boiskowego. W IV lidze występują prócz młodych zawodniczek (jak nasz zespół) zawodniczki doświadczone, ograne, dużo starsze, mające doświadczenie zdobyte na parkietach II i III ligi kobiet.

Pozostałe występy i zawody naszych młodych siatkarek (które reprezentowały szkołę i miasto w województwie i poza nim).

W maju przez 3 tygodnie z rzędu odbywał się w Krakowie wojewódzki turniej dla klas VI, V, IV. W turniejach tych uczestniczyło w klasach VI-28, V-32, IV-42 zespoły. Zespoły z naszego klubu zawsze zaliczały się i liczyły się w tych turniejach - również w tym roku.

Klasy VI zajęły V i VI miejsca. Skład pierwszej czwórki: **Marika Janota, Justyna Palion, Karolina Kubańska, Klaudia Jarosz.**

c.d. na następnej stronie



Skład drugiej czwórki: **Olga Krzemień, Beata Kipias, Alina Strzelczyk, Kajda Kamila, Adriana Gajdziszewska.**

Klasa V

Startowały trzy trójki. Jedna z nich w składzie: **Anita Czarnecka, Klaudia Janota, Kinga Filipowicz** zajęła IV miejsce. Klasa V to dziewczyny, które chodzą na treningi raz czasem dwa razy w tygodniu.

Klasa IV

Dziewczyny grały po raz pierwszy 2x2 na zawodach (ogromna trema i na pewno niesamowite przeżycie, gdy znalazły się na dużej sali w obecności ponad 70 zespołów). Nie udało się żadnej dwójce znaleźć w ścisłym finale, ale na pewno już za drugim razem będzie znacznie lepiej.

Dziewczyny z klasy VI wzięły także udział w Ogólnopolskim Turnieju mini piłki siatkowej w Wieliczce (wystąpiły tam zespoły z całej Polski, m.in. Wrocław, Białystok, Zawiercie, Milicz, Biłgoraj, Myślenice). Nasz zespół znaleźć się w środku stawki na ponad 30 zespołów.

Trochę starsze dziewczyny brały udział jak corocznie już w IV Ogólnopolskim Turnieju Piłki Siatkowej w Krakowie. Były także zespoły z całej Polski m.in. Sandomierz, Kozy, Opole Lubelskie). Na 12 zespołów zajęliśmy VIII miejsce. Wystartowały także w turnieju piłki siatkowej w Piotrowicach zajmując II miejsce.

Jak corocznie także w tym roku kilka dziewczyn zostało powołanych i objętych szkoleniem w ramach kadry wojewódzkiej, jest to na pewno wyróżnienie dla nich samych a także docenienie pracy trenerskiej.

Od tego roku od stycznia ponieważ jest bardzo duże zainteresowanie i jest bardzo dużo chętnych dziewczyn do uprawiania piłki siatkowej, oprócz Tomasza Jurczyka zajęcia na hali prowadzi Zdzisław Szczepanowski.

W miesiącu sierpniu planowany jest wyjazd na obóz sportowy, od października zależnie od posiadanych środków finansowych i możliwości sportowych klubu start w rozgrywkach wojewódzkich i IV lidze kobiet.

Dziewczyny z klasy IV mają za sobą już kolejny - drugi start w swojej „karierze w zawodach sportowych”. W dniu 06.06.2004r. brały udział w Chrzanowie w turnieju dwójek, wystartowały 24 zespoły z województwa małopolskiego i śląskiego. Drugie zawody i już nasze młode zawodniczki zaprezentowały się bardzo dobrze (za pierwszym razem było nieco gorzej, ale na pewno zdobyte już doświadczenie pomogło i zaprezentowało w zajęciu bardzo dobrych miejsc w turnieju. Im dziewczyny będą więcej grać i rozgrywać więcej meczy, tym trema będzie mniejsza, a ogrania boiskowego niczym się nie zastąpi).

Wyniki turnieju:

- **miejsce III (Kinga Pientak, Karolina Rejnowicz)**

- **miejsce V (Malwina Puz, Weronika Soltyszek)**

- **miejsce VI (Magdalena Toczek, Klaudia Lekston)**

- **miejsce XIII (Katarzyna Borecka, Hanna Krzykawska)**

- **miejsce XXII (Marta Poczesna, Karolina Oleś)**

W dniu 05.06.2004r. juniorki wystąpiły w turnieju piłki siatkowej we Włoszczowej (woj. świętokrzyskie). Wystartowało sześć zespołów (Włoszczowa, Krzeszowice, Pińczów, Skarżysko-Kamienna, Busko, Bukowno). Turniej stał na bardzo dobrym i wysokim poziomie, grały w nim zawodniczki II i III ligowe. Bardzo dobrze zaprezentowały się nasze zawodniczki pomimo że zajęły IV miejsce. Spotkania z Włoszczową i Buskiem były bardzo zacięte i wyrównane o czym mogą świadczyć wyniki 1-2 (w trzecim secie 12-15); 1-2 (w trzecim secie 13-15). nasz zespół wystąpił w składzie: **Katarzyna Toczek, Renata Wyrwas, Małgorzata Kopczyńska, Ksenia Foryś, Mariola Mucha, Dorota Starczynowska, Weronika Ślusarczyk - libero. Ponadto: Katarzyna Kania, Ewa Wdowicz, Izabela Królikowska, Karolina Łaskawiec.**

Tomasz Jurczyk

NASZ LAUREAT

Mikołaj Kopczyński uczeń klasy I b Gimnazjum w Bukownie przygotowany przez nauczycielkę historii Mirosławę Nadymus zajął I miejsce w I Edycji Wojewódzkiego Konkursu Historycznego „Z rodzinnych albumów. Budowanie Niepodległej 1914-1939” organizowane przez Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej w Krakowie oraz Województwo Małopolskie. Uczestnicy musieli wykazać się bardzo dobrą znajomością historii Polski 1914-1939, ze szczególnym uwzględnieniem działalności niepodległościowej Józefa Piłsudskiego. Komisja konkursowa wyłoniła 19 laureatów z całej Małopolski, przyznając 16 nagród i 3 wyróżnienia. Patronat nad konkursem objęli: prezes IPN, prof. Leon Kieres i marszałek Województwa Małopolskiego Janusz Sepioł. Zwycięzcy odebrali nagrody w czasie trwania VI Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego 5-6 czerwca 2004r.



NAJLEPSI UCZNIOWIE Z ZESPOŁU SZKÓŁ NR 2 W BUKOWNIE

SZKOŁA PODSTAWOWA

Kl. IV

Agnieszka Adamczyk, Filip Gugala, Wojciech Kubański, Paulina Gajewska, Piotr Sajdak, Marta Spyra, Magdalena Duryńska, Aleksandra Pszczoła

Kl. V

Piotr Błachut, Marta Jałowicz, Maciej Leś

Kl. VI

Karolina Leś, Dagmara Spyra, Michał Bąchór, Aneta Ziarno, Karol Hagno

GIMNAZJUM

Kl. I

Łukasz Brzychcy, Wojciech Krzemień, Justyna Markiewicz

Kl. II

Łukasz Tarasow, Piotr Sadowski, Mateusz Bednarski, Agnieszka Graca, Olga Czyż

Kl. III

Dawid Izdebski, Bartosz Szlęzak, Natalia Czopik, Katarzyna Cebo, Karolina Dyrda, Agnieszka Kapkowska, Marcin Sroka